

### ***Młode pokolenia***

W tej chwili widzę w was oblicza wielu dzieci i młodych, których zachowuję w sercu, ponieważ wiem, że są odrzucane, a dla których warto pracować bez ustanku.

Wielokrotnie wracam do tego tematu, lecz jest oczywiste, że zapanowała kultura odrzucenia. To, co niepotrzebne zostaje wyrzucone. Odrzuca się dzieci, ponieważ się ich nie wychowuje lub się ich nie chce. Wskaźniki urodzin w niektórych rozwiniętych krajach są alarmujące. Odrzuca się ludzi starszych - przypomnijcie sobie to, co powiedziałem o dzieciach i osobach starszych odnośnie do przyszłości - ponieważ powstał ten system ukrytej eutanazji. To znaczy świadczenia socjalne otrzymujesz na określony czas, a potem umieraj! Odrzuca się dzieci, osoby starsze, zaś teraz są nowe „odpady”: pokolenie ludzi młodych bez pracy w krajach rozwiniętych. Mówi się o siedemdziesięciu pięciu milionach młodych w krajach rozwiniętych, poniżej dwudziestego piątego roku życia, którzy pozostają bez pracy. Odrzuca się całe pokolenie młodzieży. To wszystko zmusza nas do tego, by wychodzić, nie zostawiać młodych samych, przynajmniej tyle. To jest naszym zadaniem. Wszyscy, ale przede wszystkim dzieci i młodzież, potrzebują odpowiedniego środowiska, habitatu naprawdę ludzkiego, w którym spełnione byłyby warunki dla ich harmonijnego rozwoju osobistego i do włączenia ich w większy habitat społeczeństwa. Jakże więc ważne okazuje się zaangażowanie na rzecz tworzenia rozległej i mocnej „sieci” relacji międzyludzkich, która wspierałaby dzieci, otwierałaby je pogodnie i ufnie na rzeczywistość, była autentycznym miejscem spotkania, gdzie prawda, dobro i piękno odnalazłyby właściwą harmonię.

Wielki i mądry naród nie ogranicza się do miłowania swoich dawnych tradycji, lecz dowartościowuje również młodych, starając się przekazać im dziedzictwo przeszłości i dostosować je do wyzwań obecnego czasu. Uważam, że w tym kontekście szczególnie ważna dla nas jest refleksja nad potrzebą przekazania nowym pokoleniom daru pokoju.

### ***Wy, młodzi, jesteście terażniejszością Kościoła***

Zastanówmy się nad słowem „młodzież”. Wy i wasi przyjaciele jesteście pełni optymizmu, energii i dobrej woli, charakterystycznych dla tego okresu życia. Pozwólcie, aby Chrystus przemieniał wasz naturalny optymizm w chrześcijańską nadzieję, waszą energię w cnotę moralną, waszą dobrą wolę w autentyczną i ofiarną miłość! To jest droga, którą powinniście podjąć. To jest droga, aby pokonać wszystko, co zagraża nadziei, cnocie i miłości w waszym życiu i w waszej kulturze. W ten sposób wasza młodość będzie darem dla Jezusa i świata. Jako młodzi chrześcijanie, niezależnie od tego, czy jesteście pracownikami, czy uczniami, czy podjęliście już jakiś zawód, czy też opowiedzieliście na powołanie do małżeństwa, do życia zakonnego lub kapłaństwa, nie jesteście tylko częścią przyszłości Kościoła. Wy jesteście również niezbędną i umiłowaną częścią terażniejszości Kościoła! Jesteście terażniejszością Kościoła! Bądźcie ze sobą zjednoczeni, zbliżajcie się do Boga i wraz z waszymi biskupami i kapłanami wykorzystajcie te lata na budowanie Kościoła bardziej świętego, misyjnego i pokornego.

### ***Droga odwagi***

Odwaga! To jest cnota i postawa właściwa młodym ludziom. Świat potrzebuje młodych odważnych, nie zalęknionych. Młodych, którzy idą do przodu, a nie stoją w miejscu. Z młodymi „nieruchomymi” i my nie pójdziemy naprzód! Potrzeba młodych, którzy mają perspektywę, a nie odchodzą na emeryturę! To smutne! Smutno patrzeć, kiedy młody

zachowuje się jak emeryt. Nie, młody człowiek musi iść naprzód po drogach odwagi. Naprzód! Tak zwyciężycie i pomożecie zmienić ten świat, uczynić go dużo lepszym. To jest wasze zadanie: stworzyć nowe miasto. Zatem budujcie stale to nowe miasto - z prawdą, dobrocią, pięknem, które Pan nam dał. Nie lękajcie się, nie pozwólcie sobie wykraść nadziei. Życie do was należy! Ma w was rozkwitnąć i wydać owoc dla wszystkich. Ludzkość patrzy na nas i patrzy także na was na tej odważnej drodze. I pamiętajcie: emerytura zaczyna się w wieku sześćdziesięciu pięciu lat! Młody człowiek nie może iść na emeryturę, nigdy! On musi z odwagą iść naprzód.

### ***Dążcie do wielkich rzeczy***

Serce człowieka dąży do wielkich rzeczy, do istotnych wartości, do głębokich przyjaźni, do więzi, które w życiowych próbach umacniają się, zamiast się zrywać. Człowiek dąży do kochania i bycia kochanym. To jest nasze najgłębsze dążenie: kochać i być kochanym - i to na zawsze! Kultura tego, co prowizoryczne nie uwydatnia naszej wolności, ale pozbawia nas naszego prawdziwego przeznaczenia, najbardziej prawdziwych i autentycznych celów. Jest życiem rozbitym na kawałki. Nie pozwólcie sobie odebrać pragnienia budowania w waszym życiu rzeczy wielkich i trwałych! To właśnie niesie was naprzód. Nie zadowalajcie się małymi celami! Dążcie do szczęścia, miejcie do tego odwagę, odwagę wyjścia poza siebie, zaryzykowania w pełni waszej przyszłości razem z Jezusem.

Sami nic nie możemy. Wobec presji wydarzeń i mód sami nigdy nie zdołamy znaleźć właściwej drogi, a nawet gdybyśmy ją znaleźli, nie będziemy mieć wystarczającej siły, by na niej wytrwać, by zmierzyć się z wchodzeniem pod górę i nieprzewidywanymi przeszkodami, I tu pojawia się wezwanie Pana Jezusa: „Jeśli chcesz... pójdz za Mną”. On zaprasza nas, aby nam towarzyszyć w drodze, nie po to, by nas wykorzystać albo uczynić z nas niewolników, lecz by nas wyzwolić. W tej wolności zaprasza nas, aby nam towarzyszyć w drodze. Tak jest! Tylko razem z Jezusem, modląc się do Niego i idąc za Nim, odnajdujemy jasność wizji i siłę do jej realizacji. On kocha nas na zawsze, wybrał nas na zawsze, na zawsze oddał się każdemu z nas. Jest naszym obrońcą i starszym bratem i będzie naszym jedynym sędzią. Jakże pięknie jest móc się mierzyć ze zmiennymi kolejami egzystencji w towarzystwie Jezusa, mieć obok siebie Jego Osobę i Jego przesłanie! On nie odbiera autonomii lub wolności. Przeciwnie, wzmacniając naszą kruchość, pozwala nam być naprawdę wolnymi, wolnymi, żeby czynić dobro, silnymi, aby czynić je stale, zdolnymi przebaczać i zdolnymi prosić o przebaczenie. Taki jest Jezus, który nam towarzyszy, taki jest Pan!

Są słowa, które lubię powtarzać, ponieważ często nich zapominamy: Bóg nie nuży się przebaczaniem. I to jest prawda! Tak wielka jest Jego miłość, że On jest zawsze blisko nas. To nam się przykrzy prosić o przebaczenie, lecz On przebacza zawsze, ilekroć Go o to prosimy.

On przebacza definitywnie, wymazuje i zapomina nasz grzech, jeśli zwracamy się do Niego z pokorą i ufnością. On nam pomaga nie zniechęcać się w trudnościach, nie uważać je za nie do pokonania; wówczas, ufając Mu, ponownie zarzucicie sieci na zaskakujący i obfity połów, będziecie mieli odwagę i nadzieję, by stawić czoło trudnościom wynikającym ze skutków kryzysu gospodarczego. Odwaga i nadzieja są przymiotami wszystkich, jednak w szczególności cechują ludzi młodych: odwaga i nadzieja. Przyszłość niewątpliwie jest w rękach Bogu, w rękach troskliwego Ojca. Nie oznacza to zanegowania trudności i problemów, ale postrzeganie ich jako tymczasowe i możliwe do przezwyciężenia. Trudności, kryzysy, z pomocą Bożą i przy dobrej woli wszystkich mogą zostać pokonane, przezwyciężone, przemienione.

Nie chciałbym skończyć, nie poświęcając paru słów problemowi, który was dotyka, problemowi, który przeżywacie obecnie - bezrobociu. To smutne, że są młodzi ludzie „ani-

ani". Co znaczy to „ani-ani”? Ani się nie uczą, ponieważ nie mogą, nie mają możliwości, ani nie pracują. Jest to wyzwanie, które jako wspólnota musimy podjąć. Powinniśmy działać, aby sprostać temu wyzwaniu! Nie możemy się pogodzić z utratą całego pokolenia młodych ludzi, którzy nie mają wielkiej godności, jaką daje praca! Praca daje nam godność i my wszyscy musimy zrobić, co się da, by nie stracić całego pokolenia młodzieży. Musimy rozwijać naszą kreatywność, aby młodzi poczuli radość, którą daje godność płynąca z pracy. Pokolenie bez pracy jest przyszłą porażką ojczyzny i ludzkości. Powinniśmy z tym walczyć. I pomagać sobie wzajemnie w szukaniu dróg wyjścia, pomocy, solidarności. Młodzi są odważni, jak powiedziałem, młodzi mają nadzieję i - po trzecie -młodzi potrafią być solidarni. A to słowo „solidarność" jest słowem, którego dzisiejszy świat nie lubi słyszeć. Niektórzy uważają je wręcz za brzydkie słowo. Nie, to nie jest brzydkie słowo, to słowo chrześcijańskie: znaczy iść naprzód z bratem, by pomagać w pokonywaniu problemów. Odważni, z nadzieją i z solidarnością.